

Czy porwanie Kościoła nastąpi przed Wielkim Uciskiem?

Na podstawie poprzednich listów przekonałeś mnie, że Biblia uczy, o widzialnym przyjsciu Chrystusa, który przyjdzie zabrać swych wiernych naśladowców tam, gdzie On jest. Mój problem jednak do końca nie został rozwiązany. Ostatnio spotkałem ludzi, którzy jeszcze bardziej mi to zagmatwali, a chodzi mi o tzw. porwanie Kościoła, kiedy ono nastąpi — przed, w trakcie, czy pod koniec "**Wielkiego Ucisku**"?

Ponieważ nigdy się na ten temat nie wypowiedziałeś wprost, a z Twoich listów wynikało raczej, że uczniowie Chrystusa będą przechodzić **Wielki Ucisk**, dlatego proszę o odpowiedź. **Lepiej mówić prawdę, która boli, ale potem uzdrawia, niż leczyć kłamstwami, które zabijają.** Jak wiesz interesują mnie tylko wypowiedzi Biblii, a nie wnioski jakie Ci się będą nasuwać. Po tych logicznych wnioskach z nauk Towarzystwa Strażnica nie mogę się pozbierać. Zaskoczył mnie artykuł ze Strażnicy, z którego wynika, że "niewolnik doskonale jest zapoznany z naukami innych wyznań. Oto niektóre z nich:

Czy zostaniesz porwany do nieba?

Mnóstwo osób wierzy, że po śmierci pójdzie do nieba. Jednakże niektórzy sądzą, iż zostaną porwani do nieba, co bywa powszechnie nazywane pochwyeniem. Czy i Ty się tego spodziewasz?

Jedni umiejscawiają **pochwyenie przed tym wielkim uciskiem**, drudzy — **w trakcie trwania**. Zdaniem jeszcze innych nastąpi to dopiero **po** tej bezprzykładnej udręce.

Teoria głosząca pochwyenie po wielkim ucisku przeważała do początku XIX wieku. Wówczas powstał w Anglii pewien ruch, na czele którego stanął były duchowny Kościoła irlandzkiego, John Nelson Darby. Wraz z podzielającymi jego poglądy Anglikami przyjęli nazwę "braci plymuckich". Z ośrodka w Plymouth odbywał Darby podróże kaznodziejskie do Szwajcarii oraz innych krajów europejskich. Utrzymywał, że powrót Chrystusa będzie miał dwie fazy. Rozpocznie się od potajemnego pochwyenia "świętych" przed siedmioletnim uciskiem, który spustoszy ziemię. Później Chrystus pojawi się widzialnie w towarzystwie owych "świętych" i razem z nimi będzie panować na ziemi przez tysiąc lat.

Członkowie innego odtamu, kierowanego przez B.W. Newtona, wierzyli w pochwyenie, ale umiejscawiali je po wielkim ucisku. Aleksander Reese, będący rzecznikiem tego poglądu, twierdził, iż teorie Potajemnego Pochwyenia mocno zagrażają nadziei na Przyjście Chrystusa.

Inni pokładają ufność w "teorii pochwyenia częściowego", utrzymując, iż w pierwszej kolejności dostąpią go osoby najbardziej oddane Chrystusowi, a później te, które są silnie związane ze światem.

Porwani na spotkanie Pana w jaki sposób?

A skoro Jezus stał się obecny jako Król, należałoby **przypuszczać**, iż rozpoczęło się zmartwychwstanie niebiańskie, obejmujące w pierwszej kolejności tych, z Izraela duchowego, którzy wcześniej umarli, dochowując prawości (1 Kor. 15:23). Teraz służą oni w niebie u boku Jezusa. A co powiedzieć o stosunkowo nielicznym gronie pomazańców żyjących jeszcze na ziemi? Czy czekają na pochwyenie?

Każdy wierny członek ostatek Izraela duchowego, który umiera podczas obecno-

ści Chrystusa, natychmiast otrzymuje nagrodę niebiańską. "W oka mgnieniu" zostaje wskrzeszony do życia jako stworzenie duchowe i "porwany" na spotkanie Jezusa, aby usługiwać w roli współwładcy w Królestwie Niebios.¹

Wiele ucisków, a — wielki ucisk

Wiele nieporozumień pośród chrześcijan bierze się z łączenia dwóch słów, (**wiele** od **wielkiego**) które Biblia wyraźnie rozróżnia. Apostoł Paweł, rozgranicza **wiele ucisków**, od **wielkiego ucisku**. Sam zniósł ich mnóstwo: *był bity, kamienowany, odrzucony, prześladowany przez fałszywych braci i "samozwańczych apostołów". Utwierdzając dusze uczniów i zachęcając, aby trwali w wierze, i mówiąc, że musimy przejść przez **wiele ucisków** (Dz. 14:22).* Jego przykład jest godny naśladowania. Nie pozostawił swoich uczniów w błędzie dla świętego spokoju, ale ostrzegał, że zanim przyjdzie Chrystus musi się jeszcze wiele wydarzyć: *Co się zaś tyczy **przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, Abyście nie tak szybko dali się zbalamucić i nastraszyć, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, **jakoby już nastal dzień Pański**. Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie **przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia** (2 Tes. 2:1-3).***

Proroctwa Biblijne przekonują nas, że na arenie świata muszą zajść wielkie zmiany, zanim powtórn

przyjdzie Pan Jezus. Jesteśmy świadkami tragicznych wydarzeń jakie miały miejsce w Ameryce (11 września 2001 roku), która została zaatakowana w taki sposób, że żaden politolog, ani strateg obronności tego kraju w ogóle nie brał pod uwagę. Co prawda zagrożenie przyszło z zewnątrz, ale samoloty wystartowały z lotnisk amerykańskich. Co wyniknie z tego? Jeżeli żyjemy w czasie o którym mówią proroctwa, to **wielki ucisk** może rozpocząć się od każdego konfliktu militarnego na świecie.

Jednak rozpoczęcie **wielkiego ucisku** nie jest jednoznaczne z porwaniem Kościoła. Po tych wydarzeniach w Ameryce pojawiły się pierwsze komentarze, (wypowiedzi), które odwoływały się do prywatnych proroctw, w których zabrakło wykładni Słowa Bożego. Taki sam błąd zrobiło Towarzystwo Strażnica, dopatrzyło się w Objawieniu XIII rozdziale szkarłatnoczerwona bestię w **Lidze Narodów**, a gdy ona upadła, zastosowano to samo proroctwo do potęgi **Anglo-Amerykańskiej** (ONZ), choć wcześniej w tych wersjach Russell obserwując wydarzenia historyczne, dopatrzył się, Napoleona, który odnosił wielkie zwycięstwa, podbił wiele krajów, a w końcu dotarł też *do prześlicznej góry*, (Izraela). Jednak proroctwa te koncentrują się na dniach ostatecznych: *W czasach ostatecznych zetrze się z nimi król południa. Lecz król północy uderzy na niego z wozami, jeźdźcami i wieloma okrętami; wtargnie do kraju i zaleje je jak powódź (Dan 11:40).* Musi zaistnieć taka sytuacja geopolityczna, która będzie odpo-

¹ Strażnica 1993/2 s. 3-7 (podkreślenie autor)

wiaść treści prorocstwa. Dziś jest jeszcze nieczytelna. Niewiadomo do końca, kto jest królem północy, a kto królem południa, oczywiście geograficznie od Izraela. Jaką rolę odegra Ameryka — to będzie zleżało od tego z jakim królestwem się połączy?

Lekcja ze zboru w Tesalonice

Na pociechę tym, którzy pragną jak najszybciej ujrzeć przychodzącego w chwale Chrystusa, i wziąć udział w Jego triumfie, Apostoł mógł powiedzieć tylko, że *"tajemnica nieprawości już się dokonuje. Moc, która miała za zadanie powstrzymać paruzję Chrystusa już wtedy działała. Działa jednak powoli, w ukryciu, przygotowując stopniowo grunt do przeszłego odstepstwa. apostoł Jan pisał: *Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przeszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie (1 Jan 4:3)**. Rozpoznawczym znakiem Ducha Bożego jest wiara we wcielenie Jezusa, w to, że Jezus przyszedł na świat w ciele, jako prawdziwy człowiek (w gr. semityzm: (zobacz też 2 Jana 2:7). (Pierwszym i niepodważalnym argumentem jaki zarzuci szatan Jezusowi, to to, że nie przyszedł w ciele. Coraz więcej książek i różne artykuły w gazetach, przygotowują niejako podwalinę do odrzucenia Chrystusa jako prawowierne Mesjasza. Chrystus nie jest jakimś bytem czysto duchowym, ani też jakąś eteryczną emanacją bóstwa, lecz prawdziwym człowiekiem, który mógł oddać za nas swe życie (zobacz 1 Jan 5:6). Gnostycy nigdy nie mogli się z

tym pogodzić. W ich przekonaniu materia była elementem złym, rzeczywiste wcielenie było niemożliwością, gdyż Syn Boży nigdy nie mógł wziąć na siebie ludzkiego ciała.

Dzieci, nadeszła już ostatnia godzina: tak jak słyszeliście, Antychryst przychodzi. Teraz wielu jest antychrystów, po tym właśnie poznajemy, że nadeszła ostatnia godzina (1 Jana 2:18). **Ostatnia godzina** — to czas poprzedzający bezpośrednio przyjście Pana. Autor nie określa jednak czasu trwania tej godziny. Data powtórnego przyjścia Chrystusa jest tajemnicą (Mat. 24: 36). Z kontekstu tego rozdziału jak i innych wersetów zajmujących się wprost tym tematem, pokazują nam ostatnią fazę historii zbawienia, która rozciąga się od pierwszego przyjścia aż do Jego paruzji. Znakiem ostatniej godziny jest przyjście antychrysta. Chrystus i apostołowie za znak końca świata uważali ukazanie się przeciwnika, któremu nadawali różne imiona.²

Jan nazywa go *antychrystem*. Trzeba tu stwierdzić, że **duch antychrysta** oznacza zbiorowość, a nie jednostkę, która jest uosobieniem sił przeciwnych Chrystusowi. Pochodzi i działa przez konkretne jednostki, tzn. przez chrześcijan **apostatów**, którzy nie mieli prawdziwej wspólnoty z Bogiem i braćmi. To przez tego zwodniczego ducha, który cały czas stara się zwodzić chrześcijan z drogi prawdy. Jednak kiedy pojawi się antychryst w dniach ostatecznych, zbierze niewyobrażalne żniwo (Obj. 13:8).

² Mar. 13:6; Mat. 24:5,24; Dz. 20:30; 2 Tes. 2:3; 1 Tym. 4:1.

Obietnica Chrystusa dotycząca zachowania wiernych jest identyczna z obietnicą Pawła zawartą w Liście Tesaloniczan: *I oczekiwać Syna jego z niebios, którego wzbudził z martwych, Jezusa, który nas ocalił przed nadchodzącym gniewem* (1 Tes. 1:10). Większość biblistów twierdzi, że *nadchodzący gniew*, mówi o przyszłym sądzie nad światem, który nastąpi w czasie *wielkiego ucisku*.

Począwszy od Ewangelii Mateusza. 24:15 Jezus mówił o szczególnych znakach, jakie wystąpią w tym czasie. Podane przez Słowo Boże proroctwa przekonują nas, że Jego uczniowie żyjący w czasie *wielkiego ucisku*, będą mogli przewidzieć z dużą dozą prawdopodobieństwa termin zakończenia go i nadejścia Chrystusa jako władcy. Tak jak to miało miejsce w roku 70 n.e. gdy chrześcijanie zobaczyli nadciągające wojska rzymskie, mieli uchodzić w góry. Jezus często powtarzał: *Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że zbliża się wasze odkupienie* (Mat. 24:33).

Kto i co ma ujrzeć? Przede wszystkim Ci, którzy uwierzą Jego słowom doczekają żywi przyjścia swego Pana i odkupienia ich. A zatem słowa te skierowane są do Kościoła, do uczniów Chrystusa, nie tylko do Żydów, którzy dopiero uwierzą w Syna Bożego w końcowej fazie tego ucisku (Mat. 23:37-39). Od rozpoczęcia *wielkiego ucisku* do jego końca czterokrotnie podany jest okres: 1260 dni. (Dan. 9:25-27; Obj. 11:1-2; 12:6,14; 13:5-7). Po co i dla kogo zostały podane te dni? Nie wolno zapominać nam, że Pan Jezus cały czas ostrzegał przed zwi-

dzeniem. Czas w tym bardzo trudnym okresie, będzie włócił się bardzo powoli, a ludzie będą spragnieni każdej wyzwolenczej wieści, która będzie im ogłaszać rychłe wybawienie. Biblia ostrzega nas, że **to nie ludzie, a niebiosa ogłoszą nadchodzącego Syna Bożego**, który przyjdzie po swój Kościół. Jego przyjście będzie zauważalne dla wszystkich ludzi na całym świecie, *jak błyskawica na niebie zwiastująca nadchodzącą burzę*.

Jezus przestrzega wszystkich wierzących w Niego i Jemu, aby mieli się na baczności szczególnie przed ludźmi udającymi chrześcijan: prorokami, nauczycielami i kaznodziejami, przez których — mimo tego, że są fałszywi — będą się dokonywały *znaki, cuda*, uzdrowienia i będzie się im wydawało, że odnoszą oni wielkie sukcesy w swej służbie (Mat. 24:24-33). Okres zwodzenia nie będzie łatwy. Chrystus przekonuje nas, że oszustwo będzie na tyle powszechne, że "wybrany" nieraz trudno będzie odróżnić prawdę od kłamstwa. Ci spośród ludu Bożego, którzy nie miłują prawdy zostaną zwiedzeni. *I wśród wszelkich podstępnych oszustw wobec tych, którzy mają zginąć, ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić. I dlatego zsyła Bóg na nich ostry obłęd, tak iż wierzą kłamstwu* (2 Tes. 2:10, 11). Zbawienia doświadczą tylko ci, którzy przez wiarę w Chrystusa żarliwie i szczerze "kochają prawdę", którzy z niezachwianym przekonaniem wierzą w to, co mówi Bóg i odrzucają wszelkie nowe objawienia i nauczanie zwane tanią prawdą, (populizmem).

Wielki ucisk będzie okresem straszliwego cierpienia i niebezpieczeństwa dla wszystkich ludzi na świecie. Prorok Daniel pisze, że będzie to okres najtragiczniejszego ucisku w dziejach ludzkości (Dan. 12:1; Mat. 24:21). Pan Jezus szczególnie zwraca naszą uwagę na to proroctwo: *Gdy więc ujrzycie na miejscu świętym ohydę spustoszenia, którą przepowiedział prorok Daniel — kto czyta niechaj uważa* (Mat. 24:15). Kontekst wskazuje na dwutorowość wypełnienia się tych słów:

- ❑ **pierwszy** — w roku siedemdziesiątym, kiedy została zniszczona Jerozolima przez wojska rzymskie,
- ❑ **drugi**: — okres *wielkiego ucisku*. Będzie to okres straszliwego cierpienia dla ludzi wierzących. *I dozwolono mu wszcząć walkę ze świętymi i zwyciężać ich; dano mu też władzę nad wszystkimi plemionami i ludami, i językami, i narodami* (Obj. 13:7).

I zawrzał smok gniewem na niewiastę, i odszedł, aby podjąć walkę z resztą jej potomstwa, które strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie (Obj. 12:17). Pan Jezus mówił o *skróceniu owych dni* — nasuwa się pytanie jakich dni? Prorok Daniel usłyszał o: 1260, 1290, 1335 dniach, które dotyczą czasu ostatecznego, czasu — *wielkiego ucisku*. *A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni* (Mat. 24:22). Niektórzy komentatorzy biblijni uważają, że nie należy tych słów przyjmować jako stwierdzenia, że

nastąpi skrócenie zapowiedzianego okresu 1260 dni, lub trzech i pół roku. Nie znajduję jednak żadnego innego wyjaśnienia, oprócz tego, które powiedział Jezus.

(...) Będzie to trwało czas wyznaczony, dwa czasy i pół czasu, a gdy doszczętnie będzie zniszczona, wtedy się to wszystko spełni. Wielu będzie oczyszczonych, wybielonych i wypławionych, lecz bezbożni będą postępować bezbożnie. Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie. Od czasu zniesienia stałej ofiary codziennej i postawienia obrzydliwości spustoszenia upłynie tysiąc dwieście dziewięćdziesiąt dni. Błogosławiony, kto wytrwa i dożyje do tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni. Lecz ty idź swoją drogą, aż przyjdzie koniec; i spoczniesz, i powstaniesz do swego losu u kresu dni (Dan. 12:11-13). Prorok Daniel usłyszał, że powstanie (czyli zmartwychwstanie) u kresu tych dni. Wcześniej usłyszał, że: *ma zapieczętować te słowa do czasu ostatecznego*.

Z wypowiedzi biblijnych wynika jasno, że lepiej przygotować się na zimę, na trudne chwile jeśli przyjdzie nam wtedy żyć. Nic na tym nie tracimy, wprost przeciwnie, trudności i ciężkie warunki hartują i umacniają wiarę. **A zatem twierdzenie, że Kościół nie będzie przechodził wielkiego ucisku, jest wnioskiem, a nie przesłaniem Biblii.** Jednak niewłaściwe byłoby spieranie się o słowa, które do zguby słuchaczy prowadzą: *Wiedza wbija w pychę, miłość buduje* (1 Kor. 8:1,2). Z wiedzy nie należy czynić podziałów, ale wymagana jest mądrość

od Boga, i należy ją użyć, do umacniania wiary innych. Wskazuj na dane wersety i bądź dobrej myśli, że szczerzy czytelnik Biblii kierowany Bożym Duchem otrzyma poznanie zgodnie z obietnicą (Jan 14:26).

Nie wiedza — ale nasze życie z ludźmi i z Bogiem jest gwarancją zbawienia w Jezusie Chrystusie Panu Naszym. Co wcale nie oznacza, że mamy być podatni na każdą naukę, i dla świętego spokoju zgodzimy się z każdą teorią. Taka manipulacja prowadzi do nikąd, ale o tym już Ci pisałem poprzednio.

Zachowanie rozwagi w interpretacji

"Niewolnik" w Strażnicy, którą zaczytowałeś na początku swego listu przyjął ton szyderczy, ośmieszając inne wyznania chrześcijańskie. Zapominając o tym, że to "on" w osobie Russella i Rutherforda nauczał dokładnie tak samo, a mianowicie że drugie owoce z (Obj. 7:9) będą wzbudzenie z martwych później ze względu na brak swojej gotowości. Ośmieszając innych sami piszą, że: *należałoby przypuszczać, iż rozpoczęło się zmartwychwstanie niebiańskie w (1919 r) (...)* Przypuszczenie nie jest nauką, jest pewnym założeniem. Jeżeli "niewolnikowi" wolno przypuszczać (zakładać, że zmartwychwstanie nastąpiło w 1919 roku) i nadal pozostaje jedyną prawdziwą religią, **dlaczego gdy przypuszczają inni stają się powodem do szyderstwa i drogą do nikąd?** Przywódcy Towarzystwa Strażnica są świadomi tego, że będą musieli zrezygnować z nauki o roku 1914, celowo używają słowa (należy przypuszczać) aby w słusznym

czasie wyjść z tej pokrętej nauki z podniesionym czołem mówiąc: a nie pisaliśmy o tym, że to tylko przypuszczenia. Na odciążenie czytelnika od swoich krętaństw, Towarzystwo Strażnica kierują uwagę czytelnika na nauki Kościoła Zielonoświątkowego:

Wiele grup ewangelicznych zwiastuje bliskie już pochwylenie wiernych chrześcijan. Ponieważ istnieją na ten temat rozmaite opinie, więc w broszurze wydanej przez jeden z Kościołów Zielonoświątkowych w Wielkiej Brytanii napisano: Chociaż zgadzamy się co do ogólnego zarysu wydarzeń związanych z powrotem Pana Jezusa („„), to jednak **dopuszczalna jest swobodna w interpretacji prorocтва, w zależności od osobistych przekonań**. Sporo osób zajmuje stanowisko wolne od dogmatyzmu i cierpliwie czeka, aż sam bieg wydarzeń odstąpi proroczy program działania".

Nieuczciwe byłoby z mej strony atakować w tym temacie wypowiedź Strażnicy aby w jakiś sposób obronić naukę innych chrześcijan. Wszystkich obowiązuje ta sama zasada w interpretacji Biblii. Nikt nie ma prawa jej dopasowywać do własnych założeń. Każdy z ludzi boi się przykrych doświadczeń, i wolałby aby ominął go w skutkach najtragiczniejszy w dziejach świata **wielki ucisk**, ale nasze chcenie nie może zmieniać kolejności wydarzeń zapisanych w Biblii. Pan Jezus też bał się haniebnej śmierci, wołał do swego Ojca, *o ile możliwe aby odjął Mu ten kielich goryczy*. Czy Ojciec słyszał wołanie swego Syna — oczywiście, że tak? Ale gdyby wtedy zmienił to, co zostało postanowione, ludzkość byłaby bez nadziei, bez zbawienia. Jeśli Bóg do czegoś dopuszcza, przynosi to zawsze Jemu chwałę, a

ludziom radość i zbawienie w wyznaczonym przez Niego czasie. Droga ta często jest bardzo bolesna i nieraz trudno się z nią pogodzić. Bóg jednak nie lubuje się w cierpieniach ludzkich, ale pragnie abyśmy byli blisko Niego. Niestety, gdy nam jest dobrze, nasza więź z Nim często słabnie i pozostawia wiele do życzenia.

Pytanie wymagające odpowiedzi biblijnej

Strażnica akurat w tym temacie uczciwie przytacza nauki jakie głosi się w niektórych wyznaniach. W większości w Polsce chrześcijanie wierzą, że ciężkie chwile *wielkiego ucisku* ominą Kościół, a spadnie on na literalny Izrael i pogan. Pozwól, że rozszerzę trochę historię tej nauki. "Powstała ona w 1830 roku, z wypowiedzi pewnej kobiety ze Szkocji, którą to wypowiedź niektórzy uznali za prorocstwo. Jednak wśród tych chrześcijan nie wszyscy zgodzili się tym poglądem. Pewien chrześcijanin nazwiskiem Miller, starał się przekonać zwolennika tej drogi: "Darby, jesteś w poważnym błędzie i czynisz Kościołowi wielką krzywdę, nie przygotowując go na doświadczenia, które będą miały miejsce podczas wielkiego ucisku".³

Jednak Ty i ja musimy znaleźć daną naukę w interpretacji Biblii, która jest głosem Bożym, a nie przypisem, czy nauką różnych kaznodziei. Powtórne przyjście Jezusa Chrystusa jest zbyt poważną nauką biblijną, abyśmy mogli wyciągać dowolne wnioski. Na

³ Dawid Pawson — konferencja w (02-620 Warszawie ul. Puławska 114), która odbyła się 20.10.1998 (kasety do nabycia jak wyżej).

ten temat mamy ponad trzysta prorocstw w Starym i Nowym Testamencie, które przedstawiają go na tyle jasno i wyraźnie, że nie musimy powoływać się na wypowiedzi ludzi, ale na autorytet Słowa Bożego.

Osobiście nie wyczytałem wprost z Biblii aby chrześcijanom, którym przyjdzie przechodzić *wielki ucisk* udało się obejść te trudne doświadczenia. **Są to raczej wnioski z poszczególnych wersetów.** Wolałbym aby wierzących ten gniew Boży ominął. Czytając jednak historię Kościoła, czytamy tam, że wielu chrześcijan przechodziło najróżniejsze próby i doświadczenia, do utraty życia włącznie. Czy byli gorsi od współczesnego Kościoła? Myślę, że lepsi! Dlaczego wtedy do nich nie odnosiły się poniższe słowa z (Obj. 2:10) *Nie lekaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrącił niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udreće przez dziesięć dni. Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota (Obj. 2;10).*

Nie znajduję też w Biblii żadnego wytłumaczenia, że (Objawienie 2:10) dotyczy literalnego wypełnienia się na uczniach Chrystusa, natomiast słowa z (Objawienia 3:10) nie dotyczą wiernych Kościoła dni ostatnich. *Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przejdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi (Obj. 3;10).* Zachowanie kogoś, wcale nie oznacza nie przeżywania czegoś. To, że z uczniów Chrystusa zrobiono sobie żywe pochodnie, byli rozszarpywani przez dzikie zwie-

rzęta, tępiono ich na każdym kroku, czy nie jest tego dowodem, że Bóg ich zachował? Ich niewinnie przelana krew, stała się nasieniem ewangelicznym.

Czas próby, oznacza również gniew szatana, skierowany wobec bogobojnych, tzn. tych, którzy w tym strasznym czasie nawrócą się. Czekają na wszystko to, co zostało na te czasy zapowiedziane. Doświadczą nieszczęść, wojen, głodu i śmierci. Doznają przetrzebienia z ręki szatana i sił demonicznych (Obj. 9:3-5); 12:13). Będą torturowani, utracą domy i w popłochu będą musieli szukać schronienia. Ten czas będzie szczególnie uciążliwy dla mających rodziny i dzieci. *Biada kobietom brzemiennym i karmiącym w owym dniach (Mat. 24: 15-20)*. W tym czasie ludzie będą **pragnęli śmierci**, ale jej nie będą.

Kto czyta niech uważa. (BW); , **niechaj rozważy** (BP); . **dobrze rozważy** (NT Kowłski). *Niech czytelnik wykaże rozeznanie.* PŃŚ.). **niechaj rozumie** — (Mat. KUL.) — Słowa te wskazują na ostrzeżenie skierowane do wspólnoty wyznawców Jezusowych całego świata. Jezus zapowiada, że Jego wyznawcy (wybrani) spotkają się z prześladowaniami na miarę czasów machabejskich. Zapowiada **powszechny ucisk**, strach i popłoch wśród ludzi — którzy zginą w *wielkim ucisku*, dopiero od tego czasu zostaną nazwani błogosławionymi, ponieważ odpoczywać będą po swym trudzie i uwolnieniu od prześladowań. (Obj. 14:13). Tych ludzi Słowo Boże nazywa **zwycięzcami**. Ocalenie jest nagrodą dla tych, którzy wytrwają w próbach i doświadczają

niach, zachowując żywą wiarę w Boże Słowo. Biblia przekonuje nas, że niewielu ludzi nawróci się w tym okresie. Jednak byłoby to niemożliwe bez udziału Ducha Świętego (Jan 3:3-8).

Określony czas trwania sprawi, że ludzkość w rzeczywistości ocaleje od całkowitej zagłady. Ale Jezus mówi, iż stanie się to dzięki, lub ze względu na **obecność wybranych, czyli tych, którzy przyjęli naukę Jego**. Wyraz *wybrani* ma tu zabarwienie eschatologiczne, ale o charakterze uniwersalnym, a nie narodowym czy ezoterycznym. Tragizm czasu ciężkich doświadczeń, którym zostaną poddani wszyscy ludzie, powiększy obecność fałszywych proroków i mesjaszy. (Mat. 24:4,5). Posłużą oni się **znakami i cudami**, żeby — o ile możliwe — wprowadzić w błąd wybranych, tj. wyznawców Jezusa (Mat. 24:21-23). Jezus przestrzega uczniów przed łatwowiernością w tym względzie.

Powtórne przyjście Syna Człowieczego — Jezusa Mesjasza — będzie mieć pewne wyraźne znamiona. **Będzie od początku jawne i powszechnie znane, a nie ukryte**, o którym miałyby wiedzieć tylko garstka wtajemniczonych. Stąd przestroga Jezusa, żeby nie być łatwowiernym i niepotrzebnie Go szukającym. Przyjdzie nagle *jak błyskawica* rozjaśniające w momencie całe niebo. Paruzja będzie łatwo przez wszystkich rozpoznana, i zbyteczne jest wkuwanie wielu różnych doktryn w tym temacie. ważne jest abyśmy wiedzieli co o tym dniu mówi Pismo.

Słowa: *ukaze się znak Syna Człowieczego* należy rozumieć, że

ukaze się On sam, tj. uwielbiony Jezus, tak jak literalnie wypełniło się na Nim proroctwo Jonasza. (Mat. 12:38-42). Syn Człowieczy objawi się jako Sędzia wszystkich ludzi bez wyjątku, i tych również, którzy są Jego uczniami i wyznawcami (Dan. 7:13).

Albowiem Syn człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego (Mat. 16:27). Wzmianka o aniołach zwołujących na sąd Boży wszystkich ludzi przy pomocy trąby, tak jak zwoływali lewici Izraelitów na święta religijne (3 Mojż. 10:1-10) służy do podkreślenia uroczystości tej chwili oraz mocy i majestatu Syna Człowieczego.

Przyjście jest tak pewne, jak pewne jest to, że zdrowe drzewo wypuści pączki i liście na wiosnę. Gdy wszystkie znaki, o jakich mówił Jezus, spełnią się, paruzja nastąpi. A zatem o czas jej nadejścia nie trzeba się martwić i niepokoić. Mamy Go oczekiwać z takim spokojem jak ogrodnicy i rolnicy oczekują nowej wegetacji u roślin i drzew (Mat. 24: 32-34). Zapowiedź Jezusa jest bardziej niezmienna niż całe stworzenie, tj. niebo i ziemia w potocznym ludzkim ujęciu. *Niebo i ziemia przeminają, ale słowa moje nie przeminają (Mat. 24:35).*

Nie należy zapominać, że głównym źródłem teologii św. Pawła w ogóle, w tym i nauki eschatologicznej, jest sam Jezus Chrystus, który mu się ukazał u wrót Damaszku, aby go oświecić i przygotować do apostołatu wśród pogan. Na to nadprzyrodzone źródło powołuje się zresztą sam Apostoł. *Albowiem ja przyjąłem od Pana to, co wam przekazałem ... (1 Kor. 11:23; Gal. 1:15).*

Nauka Boża przyjęta z tego wiarygodnego źródła pokrywa się oczywiście z tym, co o rzeczach ostatecznych słyszeli z ust Chrystusa apostołowie, a co znalazło wyraz w pierwotnej katechezie chrześcijańskiej. Paweł musiał się z nią zapoznać. *Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism. I że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, I że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; A w końcu po wszystkich, ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi (1` Kor. 15:3-8).*

Paweł z całą mocą podkreśla pełną zgodność swego nauczania z nauką głoszoną przez pozostałych apostołów (Gal. 2:1-10). Widać to szczególnie w mowie Piotra wygłoszonej w domu Korneliusza: *Przykazał nam też, abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego (Dz. Ap. 10:42,43).* A także w mowie Pawła w Areopagu: *Bóg wprawdzie puszczał płazem czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie, wszystkich ludzi, aby się upamiętali. **Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskreszenie go z martwych (Dz. Ap. 17:30,31).***

Nie ulega wątpliwości, że Paweł jako ortodoksyjny Żyd oczekiwał "dnia Pańskiego" jeszcze przed swoim nawróceniem. Znał przecież dobrze Stary Testament i zapowiedzi Bożego Sądu i czasów ostatecznych w księgach prorockich (zwłaszcza druga część Izajasza) i niektórych Psalmach (Ps. 16:8-11; 73:23-28), a przede wszystkim w Daniela 12:1-4, gdzie jest wyraźne mowa o zmartwychwstaniu, nagrodzie i karze wiecznej, nie mogły ująć jego uwagi: *W owym czasie powstanie Michał, wielki książę, który jest orędownikiem synów twojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie było, odkąd istnieją narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiany będzie twój lud, każdy kto jest wpisany do księgi żywota. A wielu z tych, którzy są w prochu ziemi, obudzą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie. Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim, a ci, którzy wielu wiodą do sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki wieczne. Ale, ty Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie.* Najbardziej charakterystyczne wyrażenia Pawła o rzeczach ostatecznych, takie jak: "dzień pański", "ostatnie dni", "czas ostateczny", mają swe źródło w Starym Testamencie:

(...) *I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a tłumie będą do niej zdążać wszystkie narody (Izaj.2:2). Nie uśmierzy się żar gniewu Pana, aż spełni i urzeczywistni*

zamysły jego serca; w dniach ostatecznych dokładnie to zrozumiecie. (Jer. 23:20). Wyruszysz przeciwko mojemu ludowi izraelskiemu jak obłok, aby okryć ziemię; a w dniach ostatecznych stanie się, że poprowadzę cię przeciwko mojej ziemi, aby poznały mnie narody, gdy na ich oczach okaże się świętym na tobie, Gogu (Ezech. 38:16). Potem synowie Izraela się nawrócą i znów będą szukać Pana, swojego Boga, i Dawida, swojego króla, i w dniach ostatecznych z bojaźnią zwrócą się do Pana i jego dobroci (Oz. 3:5).

Paweł przed nawróceniem był gorliwym faryzeuszem, mówił o sobie: *Znają mnie oni od dawna i mogliby zaświadczyć, gdyby chcieli, że żyłem według naszego najsurowszego stronnictwa religijnego, jako faryzeusz (Dz. Ap. 26:5).* Judaizm a zatem i Paweł oczekiwał przede wszystkim królestwa ziemskiego jako przygotowania do królestwa wiecznego. Dyskutowano na temat trwania czasu tego ziemskiego królestwa i zastanawiano się, czy koniec świata nastąpi na początku tego królestwa, czy też dopiero w jego ostatniej fazie. Niektórzy wyobrażali sobie nawet dwa sądy i dwa zmartwychwstania: jedno przed rozpoczęciem tego ziemskiego królestwa mesjańskiego, a drudzy pod jego koniec.⁴

Trudno także przypuścić, aby Paweł, obeznany z prądem religijnym swojej epoki, nie znał Spoleczności Przymierza, której rozkwit przypaść na młodość i męski okres życia Apostoła. A wiadomo, że ludzie z Qumran

⁴ J. Stepien, Eschatologia św. Pawła STV 1 (1963)148-154;

żyli w tęsknym oczekiwaniu rzeczy ostatecznych. Mało tego, byli przekonani, że koniec świata jest już bliski. Świadczy o tym cała ich literatura, a głównie "Komentarz Habakuka", i "Podręcznik Reguły", "Dokument Sadokicki", "Wojna Synów Światłości" i "Hymny".⁵

Znajdujemy tam również oznaki wyprzedzające koniec świata, analogicznie do tych, jakie podaje apostoł Paweł, a mianowicie: ucisk, bezbożność, apostazja, brak wiary i uległość *człowiekowi kłamstwa*. Jest tam również mowa o tym, że Bóg ustanowił kres nieprawości i czas nawiedzenia, w którym niezbożność zostanie zgładzona, a ukaże się na wieki prawda światła. (1 QS IV,18-19; V,4n).

Eschatologia qumrańska, podobnie jak eschatologia ortodoksyjnego judaizmu, **jest nacjonalistyczna**, tymczasem eschatologia Pawłowa wychodzi poza ramy narodowościowe, co było rzeczą bardzo znamionną na owe czasy — nie wiązał wypełnienie się eschatologii, z żadnym wydarzeniem politycznym za jego dni. Nauczał, że Lud Boży (nawróceni Żydzi i poganie) — to Boży Izrael (Gal. 6:16) — to wybrani, wierzący. Biblia świat dzieli, tylko na wierzących, i niewierzących. *W ogniu płomienistym, wymierzając karę tym, którzy nie znają Boga, oraz tym, którzy nie są posłuszni ewangelii Pana naszego Jezusa. Poniosą oni karę: zatracenie wieczne, oddalenie od oblicza Pana i od mocy chwały jego. Gdy przyjdzie w owym dniu, aby być uwielbionym wśród świętych swoich i*

podziwianym przez wszystkich, którzy uwierzyli, bo świadectwu naszemu uwierzyliście (2 Tes. 1:7-10).

Eschatologiczna terminologia Pawła

Apostoł używa czterech wyrazów na określenie chwalebego przyjścia Pana:

1. **paruzja**
2. **epifania**
3. **apokalipsa**
4. **i dzień Pański**

Choć można by je nazwać synonimami, zwłaszcza dwa pierwsze, to przecież każdy z nich, posiadając swą historię, musiał otrzymać odcień oryginalny, różniący go od dwu pozostałych. Zbadanie tej historii i określenie w jej świetle właściwego znaczenia każdego z tych terminów jest niezbędne dla głębszego i pełniejszego poznania nauki eschatologicznej św. Pawła.

Paruzja⁶ — posiada w greckiej literaturze klasycznej dwa znaczenia:

obecność (jako przeciwieństwo nieobecności oraz przybycie). Te dwa zasadnicze znaczenia terminu przejął hellenizm, z tym jednak, że obok dotychczasowego posługiwania się nim w odniesieniu do zwykłych ludzi, rozwinął go w dwu kierunkach. Już od III wieku przed Chrystusem zaczęto używać go przeważnie dla określenia przybycia względnie wizyty monarchy lub jakiegoś wyższego urzędnika.

Paruzja była świętem ludowym. Aby je upamiętnić, wybijano specjalne monety. Nowa era rozpoczęła się np. w

⁵ M. Burrows, The Dead Sea Scrolls, New York 8 1956, 222

⁶ Listy do Tesaloniczan i Pasterskie s. 244 Pallottinum 1979 Poznań W-wa

Grecji z paruzją cesarza Hadriana. Określał on radosny, triumfalny ingres monarchów obejmujących w posiadanie swoje stolice.

Drugi kierunek — to jego zastosowanie religijne, sakralne, datujące się od IV wieku przed Chrystusem rzeczownikiem paruzja określano obecność bóstwa, zwłaszcza przy wróżbach i misteriach. W świecie hellenistycznym miała dwie znaczenia: świeckie i religijne. Pomieszczenie ich ułatwiały: kult monarchów oraz idea królestwa bogów. Warto podkreślić, że obydwa znaczenia łączyła nadto ich istotna, wspólna cecha, a mianowicie radość.

W **Nowym Testamencie**, wyraz ten występuje 24 razy, w tym poza Listami św. Pawła — 10 razy⁷, zawsze w znaczeniu eschatologicznym. Paweł posługuje się tym terminem (14 razy) i to w dwojakim znaczeniu: 6 razy w ogólnym, określającym zwykłą (obecność lub przybycie)⁸ i 8 razy w sensie eschatologicznym.⁹

Paruzja zatem w NT, w tym oczywiście i w Listach Pawłowych, jest podobnie jak w hellenizmie terminem technicznym, określającym chwalebne przyjscie mesjasza. **Ale znaczenie pełne terminu daje dopiero kontekst**. To właśnie w nim dźwięczy radość — istotny element hellenistycznej paruzji królów i cesarzy. I tu pełno

jest chwały i majestatu: w tym głosie archanioła i dźwięku Bożej trąby, w orszaku świętych zmartwychwstałych i żyjących. Wreszcie w tym porwaniu na obłoki na spotkanie Pana w przestworzach. Sam wyraz <paruzja> nie oznacza w NT powtórnego przyjścia Pana. **Zawsze o tym decyduje kontekst**. Paweł również mówi o **paruzji antychrysta** (2 Tes. 2:9-12). Z pewnością nie ma tutaj radości, ale jest pozór chwały, bo przyście jego (antychrysta) dokona się podług działalności szatańskiej w mocy wszelkiej, wśród znaków i cudów kłamliwych (2 Tes. 2:9).

Epifania¹⁰

Wyrazu tego nie spotykamy w greckiej literaturze klasycznej. W grece późniejszej oznacza on **nagle zjawienie się**: bóstwa, monarchy, czy nieprzyjaciela. Jeśli idzie o epifanie boskie, to termin ten wyraża się raczej cudowną interwencją bóstwa niż jego objawienie się w ciele. Hellenizm dorzucił nowy akcent do pojęcia epifanii, łącząc ją zawsze z niesieniem jakiejś pomocy. Obok tego terminu pojawia się termin (zbawca, zbawiciel).

To religijne zastosowanie wyrazu zaczyna jednak powoli zanikać na korzyść świeckiego, do czego głównie przyczynia się hellenistyczny kult monarchów. Epifania, podobnie jak paruzja, staje się terminem technicznym na oznaczenie przybycia, względnie wizyty monarchy, wyższego urzędnika, czy armii.

⁷ Mat. 24:3,27,39; Jak.5:7,8; 2 Piotra 1:16; 3,4,12; 1 Jana 2:28.

⁸ 1 Kor. 16:17; 2 Kor. 7:6,7; 1o:10; Filip. 1:26; 2:12

⁹ 1 Tes. 2:19; 3:13;; 5:23; 2 Tes. 2:1,8; 1 Kor. 15:23 (paruzja Chrystusa); 2 Tes. 2:9 (paruzja antychrysta).

¹⁰ Listy do Tesaloniczan i Pasterskie s. 245 Pallottinum 1979 Poznań W-wa

W LXX omawiany termin występuje 12 razy. Posługują się nim przede wszystkim greckie księgi ST, określając nadprzyrodzoną interwencje Boga, wyrażają się z jednej strony w udzielaniu pomocy wybranemu ludowi, z drugiej zaś — w zapowiedzi nieszczęścia dla jego nieprzyjaciół. U św. Pawła występuje tylko w Listach Pasterskich (1 Tym. 6:14.; 2 Tym.1:10; 4:1,8; Tyt. 2:13) oraz w 2 Tes. 2:8 i niemal wszędzie — z wyjątkiem 2 Tes. 1:10, gdzie mowa o pierwszym przyjściu Pana Jezusa, tj. o Jego Wcieleniu i Odkupieniu — jest synonimem paruzji.

Oryginalną formułę mamy w 2 Tes. 2:8 którego *Pan Jezus zabije tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego*. Chodzi tutaj o połączenie obydwu rzeczowników-synonimów: epifanii i paruzji. Chodzi tutaj o podkreślenie potęgi Chrystusa, który zatraci bezbożnika — antychrysta samym objawieniem przyjścia swego, tzn. samą swoją obecnością.

Apokalipsa

Objawiać coś, co było zakryte. Nigdzie jednak nie ma znaczenia religijnego, które to znaczenie ukaże się dopiero w Biblii. Dlatego powiedzieć można, że apokalipsa — objawienie jest pojęciem wybitnie biblijnym. Judaizm późniejszy nadał apokalipsie znaczenie nowe i uczynił z tego wyrazu termin techniczny na określenie objawienia rzeczy ukrytych, szczególnie tajemnic Bożych, odnośnie dziejów i końca świata, objawienia danego ludziom albo wprost przez Boga, albo za pośrednictwem aniołów. Takie właśnie "objawienie" stanowi główną treść apokalip-

tyki żydowskiej. W NT. słowo to występuje 26 razy, w tym 13 razy w Listach Pawła, przybierając jedno z następujących znaczeń:

1. znaczenie ogólne: objawić myśli ukryte (w tym sensie nie spotykamy go w listach Pawłowych);
2. objawiać w sposób nadprzyrodzony (przez światło łaski) tajemnice wiary;
3. znaczenie eschatologiczne: objawiać rzeczy ostateczne.

Nie są to jednak terminy techniczne na określenie objawienia Pańskiego w dniu ostatecznym. O takim ich znaczeniu decyduje dopiero kontekst. Wszędzie jednak użyte są w sensie religijnym i wszędzie oznaczają objawienie kogoś względnie czegoś, co dla ludzi jest normalnie zakryte. To objawienie dokonuje się przeważnie (a zwłaszcza u św. Pawła) w sposób nadprzyrodzony: przez światło łaski czy wizje specjalne. Jego przedmiotem są prawdy wiary, a głównie Pan nasz Jezus Chrystus. Ale On będzie dopiero prawdziwie odkryty (objawiony) i widzialny w sensie materialnym dopiero w dzień ostateczny. Dlatego sens eschatologiczny jest najpełniejszym sensem tych wyrazów: *...wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Kor. 1:7; 2 Tes. 1:7)*.

Dzień Pański

Wyrażenie "*dzień Pański*" w ST jest od czasów Amosa (por. 5:18-20; 8:2) wyrażeniem technicznym u proroków na określenie przyjścia, nawiedzenia Jahwe lub Mesjasza. Choć to nawiedzenie Pańskie łączone jest czasem z

jakimś innym wydarzeniem historycznym, mniej lub bardziej odległym, to jednak zwykle odnosi się ono do czasów ostatecznych. Idea "*dnia Pańskiego*" jest Izraelitom tak dobrze znana, że często mówi się o nim jako o "*owym dniu*" (Amos 2:16; 8:9,13; Izaj. 2:20; Mich. 2:4 itd.), lub tylko o "*dniu*" (por. Mal. 3:19).

Ten "*dzień Pański*" to dzień gniewu i kary dla grzeszników (Amos 5:18-20; 6:1-3; 9:10; Mich. 2:7; 3:11; Izaj. 5:19; Jer. 5:12; 7:4; 8:8; 14:9; 21:2; Sof. 1:15-18; 2:2; Ezech. 7:7; a jednocześnie dzień zbawienia i błogosławieństwa dla sprawiedliwych. (Amos 9:8-11; Oz 2:16; Izaj. 1:26; 11:9; Jer30:8-11, 16-24; 31:31; Sof. 3:8-20).

Już Amos zapowiadał, że Jahwe nie wygładzi doszczętnie ludu swego, ale część ocali i "*dnia owego*" podnie się z gruzów przybytek Dawidowy i pobudują go jak za dni dawnych (Amos 9:9-11). Izajasz oznajmia, że Jahwe nazwie Syjon miastem sprawiedliwości, miastem wiernych (Izaj. 1:26); *ziemia będzie napełniona znajomością Pańską*; stanie się to "*owego dnia*" (Izaj. 11:9). Oto "*dni idą*" — wieści Jeremiasz — kiedy Jahwe zawrze z Izraelem i Judą Przymierze Nowe; *da Prawo swoje do wnętrzości ich i wypisze je w ich sercu; będzie Bogiem ich, a oni będą Jego ludem* (Jer. 31:31-34).

"**Dzień Pański**" jest dniem gniewu i dniem zbawienia nie tylko dla Izraela, ale i dla pogan. I nie jedynie w sensie kary wtedy, kiedy Jahwe wkracza w historię, aby wziąć pod opiekę i pomścić swój lud wybrany. "Dzień

Pański" jest dla pogan dniem zbawienia. Winni będą ukarani (Izaj. 19:1-18), ale sprawiedliwi nawrócą się do Boga, a On da się ubłagać i uzdrowi ich (Izaj. 19:22). Sofoniasz zwiastuje, że "*na ten czas*" Bóg przywróci poganom wargi czyste, którzy będą zzywać wszyscy imienia Pańskiego i służyć Mu jednomyślnie (Sof. 3:9).

"**Dnia Pańskiego** oczekuje całe stworzenie. Nastanie pokój wśród ludzi i zwierząt, tak pięknie opisany przez Izajasza w znanym prorocctwie (Izaj. 11:2-4, a zwłaszcza 11:6-9).

Takie ujęcie "*dnia Pańskiego*" oddaje istotę czasów mesjańskich. To właśnie Mesjasz będzie zwycięskim oswobodzicielem Izraela. To On przyniesie pokój i bezpieczeństwo ludowi wybranemu i światu. Ale kiedy? Izraelici spodziewali się tego pod koniec świata. Widać to wyraźnie w prorocctwie Daniela 7:13-28) (przyjście Syna Człowieczego w obłokach i pokonanie mocy piekielnych), Dan. 12:1-12¹¹ (zmartwychwstanie wszystkich sprawiedliwych ku żywotowi wiecznemu w apokalipcyce żydowskiej. W pojęciu Izraelitów zatem "*dzień Pański*", podobnie ja i *paruzja Pana* posiada znaczenie eschatologiczne.

"**Dzień Pański**" u św. Pawła — to zawsze dzień Chrystusa, niezależnie od tego, czy apostoł użyje formuły długiej: "**dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa**" (1 Kor. 1:8), względnie "**dzień naszego Pana Jezusa**" (2 Kor. 1:14), albo "**dzień Chrystusa**" (Filip. 1:6,10), czy "**dzień Pański**" 1 Tes. 5:2; 2 Tes. 2:1; 1 Kor. 5:5, czy tylko

¹¹ Dan. 12:1: "a w owym czasie zbawiony będzie twój lud.

"dzień" (1 Tes. 5:4; 1 Kor. 3:13; Rzym. 2:16). Oznacza on dzień sądu nie tylko nad niewiernymi, ale i nad wierzącymi (por. 1 Kor. 1:8; Filip. 1:6,10), w tym i nad apostołami (2 Kor. 1:14; Filip. 2:16), dzień przyjścia pod koniec ucisku (1 Tes. 5:2; 2 Tes. 2:2), dzień gniewu dla bezbożnych, a chwały dla sprawiedliwych.

Jak widzisz sięgnąłem do historii tej nauki, aby lepiej ją uanoaczyć historycznie, co pomoże nam lepiej i szerzej spojrzeć na ten temat.

Maran atha

Nie ulega wątpliwości, że oczekiwanie paruzji w sensie eschatologicznym stanowiło zasadniczy element postawy chrześcijanina. Potwierdza to znakomicie znana formuła pierwotnego chrześcijaństwa: **Maran atha** — "**Pan przychodzi**" albo "**Panie przyjdź**" (1 Kor. 16:22; Apok. 22:20), w której paruzja jest nie tylko przedmiotem wiary, ale i nadziei, a także i wyznaniem wiary w Królestwo Chrystusa, którego pełnym objawieniem będzie właśnie paruzja.

Problem paruzji Paweł podejmuje wyraźnie w (1 Tes. 4:13-18). Tesaloniczanie oczekiwali żarliwie "dnia Pańskiego. Niepokoiłi się jednak losem zmarłych, sądząc, że w dniu przyjścia Pańskiego, zmarli będą w gorszej sytuacji niż pozostali przy życiu. Nie wolno nam tu przeoczyć nauki, którą widzimy w nauczaniu Starego jak i Nowego Testamentu, że przyjściu Pańskiemu zawsze towarzyszy pierwsze, (lub lepsze) zmartwychwstanie (1 Kor. 15:22,23).

Paruzja według nauczania apostoła Pawła

A to wam mówimy na podstawie Słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu aż do przyjścia Pana nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na dany rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba; wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nim porwani będziemy w obłokach w powietrze, na spotkanie Pana; i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się tymi słowami (1 Tes. 4:15-18).

Apostoł w tym miejscu podaje nam najbardziej wyczerpujący opis paruzji. Pragnie uspokoić Tesaloniczan, którzy obawiają się, że w dniu przyjścia Pańskiego zmarli będą w gorszej sytuacji niż pozostali przy życiu. Jak widzisz problem nie jest nowy. Tesaloniccy chrześcijanie nie potrafili we własnym zakresie zrozumieć losu tych chrześcijan, co pomarli nie doczekawszy się paruzji. Pytali więc: Czy zmarli będą mieć udział w zmartwychwstaniu podczas triumfu Chrystusa, i jaki będą mieli udział w Jego Królestwie? Paweł nie chciał, by adresaci tego listu trwali w niepewności (... *nie chcemy, abyście nie wiedzieli*). Tłumaczył im — że powód do smutku mogą mieć tylko ci, którzy nie posiadają prawdziwej nadziei. Chrześcijanie, gdy przeżywają odejście z tego świata kogoś ze swych bliskich, nie są pozbawieni prawa i podstaw do niej.

Paweł określa tych, którzy pomarli terminem: "**śpiący**", gdzie w terminologii starożytnej w literaturze

świeckiej i religijnej, śmierć określało się jako sen. Spoglądał na śmierć z pozycji chrześcijańskiej i wiedział, że nie oznacza ona definitywnego końca, lecz tylko przejście w stan odpoczynku, i pewnego odosobnienia, z którego to stanu, niby ze snu, zostanie człowiek wyprowadzony w odpowiednim czasie przed oblicze Chrystusa.

Skąd u Pawła tyle optymizmu? Wywodził go z chrześcijańskiego podejścia do zagadnienia śmierci? Płynął on z wiary w to, że Jezus naprawdę zmartwychwstał. Taka jest zasadnicza prawda chrześcijańskiego orędzia. Paweł dosłownie cytuje ... *umarł i powstał*; w odniesieniu do Chrystusa, słowa te występuje tylko w tym tekście. Dalej przekonuje ich (a jednocześnie i nas) że skoro Jezus przeszedł przez śmierć i zmartwychwstał, pewne jest, że zmartwychwstaną ci, którzy zasnęli w Nim.

Że argumenty jego były prawdziwe — zaznacza: *"powiadam to wam jako słowo Pańskie"*. Wprowadzając tę uwagę, autor listu nie powołał się na jakieś szczególne objawienie. Stwierdza porostu fakt, że prawdy, które im przedstawia, znajdują potwierdzenie w Ewangelicznym orędziu. Mówił im, że ci, którzy doczekają paruzji nie znajdą się w sytuacji uprzywilejowanej względem tych co umarli, ponieważ *jedni drugich nie wyprzedzą*.

W oznaczonym przez Boga dniu zstąpi najpierw z nieba Pan i przywoła do życia tych, co pomarli. Dokona się to w sposób niezwykłe uroczysty" *na dany znak, na rozkaz Boży, na głos archaniola, i na dźwięk trąby Bożej*. Ci, którzy zmarli, powstaną. Paweł nie

mówi jednak o wszystkich ludziach objętych śmiercią, lecz tylko o tych, którzy zmarli w Chrystusie. Los innych w tej chwili go nie zajmuje, odpowiada na ich pytanie: bracia, którzy z tego świata odeszli, w dniu paruzji w żaden sposób nie będą pominięci. Wprost przeciwnie, *powstaną jako pierwsi*.

Poucza nas, że uczestnikami ostatecznego triumfu staną się wszyscy żyjący, pozostawieni na tej ziemi na dzień przyjścia Pana. Paweł bardzo mocno akcentuje równość jednych i drugich, że zostaną porwani do wiecznej chwały razem. Nie zachęca chrześcijan do oczekiwania *nowego światła* w tym temacie, ale trzymania się tej nauki i do *"pocieszania jedni drugich*. Chrześcijanie nie mają się smucić. Niepotrzebne są nam rzekome objawienia czy wizje, podające czas rozpoczęcia zmartwychwstanie. Słowo Pańskie niesie prawdziwą, autentyczną pociechę. Ci, którzy poznali jej głębię i którzy mogą poszczycić się silną, niezachwianą wiarą, niechaj pocieszają małodusznych, wątpiących i słabych w wierze, aby wszyscy razem mogli wyczekać dnia Pańskiego.

Tesaloniczanie pytają również Pawła o czas i chwilę drugiego przyjścia Pana. Być może powodowała nimi zwykła ciekawość, lub zniecierpliwienie i nastrój napięcia spowodowany koniecznością czujnego oczekiwania. Paweł nie ukrywa przed nimi prawdy. Wyznaje otwarcie, że dokładnego terminu dnia Pańskiego podać nie jest wstanie. Dzień ten bowiem przyjdzie niespodziewanie, *"jak złodziej w nocy"*.

Przyjście Pańskie

- 1 widzialne odejście Jezusa do nieba
- 2 drugi raz przyjdzie tak jak odchodził — (widzialnie)
- 3 naprzód zmartwychwstaną umarli potem przemienienie żywych (w jednej chwili w oka mgnieniu (1 Kor. 15:51,52)
- 4 **odejdą razem** — jedni drugich nie wyprzedzą, umarli żywych i odwrotnie

Czas paruzji

Pierwotna gmina chrześcijańska nie czekała na zburzenie Jeruzolimy, ale na paruzję Chrystusa. Z Listu do Tesaloniczan zauważa się przeświadczenie o rychłej paruzji. Znaleźli się ludzie, którzy głosili, że dzień Pański już nadszedł. Powoływali się na charyzmat prorocstwa, a nawet na rzekomą Pawłową wypowiedź ustną czy pisemną (2 Tes. 2;1), dlatego Paweł wzywa ich do zachowania spokoju.

Określenie "pochwycenie" jest tłumaczeniem (gr. harpazo) — *porwać, zabierać kogoś, porwać do góry*. Wydarzenie to jest opisane w 1 Tes. 4:17 oraz w 1 Kor. 15:51,52 i odnosi się do pochwylenia Kościoła z ziemi na spotkanie Pana. Obejmuje tylko wiernych z Kościoła Chrystusa.¹² Jest faktem, że Tesaloniczanie byli przeświadczeni o rychłej paruzji. Ich niepokój brał się z szerzonej nauki przez niektórych chrześcijan, że już nastąpiła paruzja, czyli nastął Dzień Pański. Paweł

wzywa ich do wyciszenia emocji, i zachowania rozwagi. Tak jak wtedy, tak przez całe stulecia znajdowali się ludzie, którzy na pobożności próbowali zrobić zysk. *Bo gdy byliśmy u was nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niechaj też nie je. Albowiem dochodzą nas słuchy, że niektórzy pomiędzy wami postępują nieporządnie: nic nie robią, a zajmują się tylko niepotrzebnymi rzeczami (2 Tes. 3:10, 11).*

Jeśli ktoś nie chce pracować w oczekiwaniu przyjścia Pańskiego, Paweł nie widzi w tym problemu, ale dodaje: *niechaj też nie je*. Ci ludzie niejako włożyli w usta apostoła Pawła słowa, których nigdy nie wypowiedział, powoływali się przy tym na charyzmat prorocstwa.

Niektórzy komentatorzy jego listów czynią go odpowiedzialnym za wprowadzenie swych adresatów w błąd, że niebawem nastąpi powtórne przyjście Jezusa, opierając się na słowach: *my, którzy żyjemy, którzy pozostawieni jesteśmy na przyjście Pańskie (1 Tes. 4;15)*. Słowa te bowiem można rozumieć albo w sensie warunkowym: *jeśli dożyjemy*, jeśli pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, albo jako figurę literacką, zwaną *enallage personarum* (zastępstwo osób), polegające na tym że autor stawia się w położeniu tych osób, o których pisze.¹³ Słowa "my", które Paweł używa odnoszą się w całości do Kościoła od chwili jego

¹² Biblia z komentarzem Life s. 485

¹³ Jan Chryzostom, *In I Thess hom.*, 7,2 (PG, 62,436)

powstania, jako jedno ciało: *Bo mąż jest głową żony, jak Chrystus głową Kościoła, którego jest Zbawicielem (Efez. 5:23)*. I nie jest ważne, czy paruzja nastąpi rychło, czy w odległej przyszłości, istotne jest tylko to, aby ci, którzy umierają, umierali w Jezusie: *który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli (1 Tes. 5:10)*.

Żyć z Jezusem to nie tylko mówić o nim i wymawiać Jego imię. To — wystrzegać się wszelkiej nieczystości (1 Tes. 4:4), nie obrażać i nie krzywdzić bliźnich (1 Tes. 4:6), ale wzrastać w doskonałości i świętości (1 Tes. 4:1; 5:23). Jak łatwo jest obrażać, ale jak trudno w pokorze przeproszać. To uświęcenie jest dziełem Ducha Świętego, który w nas mieszka (1 Tes. 4:8; 2:13). Wiąże się ono ściśle z paruzją, ponieważ celem jest nasze zbawienie i zachowanie bez skazy na przyjście Pańskie.

Poza tym odpowiedzialność Pawła za przekonanie Tesaloniczan o rychłym nadejściu dnia Pańskiego zdają się wykluczać własne słowa Pawła w (2 Tes. 2:1-3). *Co się zaś tyczy **przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa** i spotkania naszego z nim, prosimy was, bracia, **Abyście nie tak szybko dali się zbalamucić i nastraszyć**, czy to przez jakieś wyrocznie, czy przez mowę, czy przez list, rzekomo przez nas pisany, jakoby już nastął dzień Pański. Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwozdi; bo nie nastanie pierwej, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia*. Gdzie więc należy szukać źródła tych błędnych pojęć o rychłej paruzji?

Chyba najpierw wśród Żydów i niektórych judeochrześcijan. Nie ulega wątpliwości, że współczesny Pawłowi Judaizm, zarówno ortodoksyjny, jak sekciarski (Qumran), oczekiwał rychłego końca świata, który wyprzedzić miała era mesjańska. Królestwo mesjańskie pojmowano przy tym w sensie politycznym, nacjonalistycznym.

Ślady tych pojęć politycznych nadziei odnajdujemy zresztą w najbliższym otoczeniu Jezusa — i to aż do zesłania Ducha Świętego, a więc do dnia, w którym dopiero apostołowie poznali całą prawdę (Jan 16:13). Matka synów Zebedeuszowych, Jana i Jakuba, prosi dla nich o pierwsze miejsca w królestwie Chrystusowym (Mat. 20:20). Uczniowie idący do Emaus nie kryją swego rozczarowanie po śmierci Zbawiciela: *a myśmy się spodziewali, że On miał odkupić Izraela (Łuk. 24:21)*. Zmartwychwstałego Chrystusa pytają apostołowie: *Panie, czy w tym czasie przywrócisz Królestwo Izraela? (Dz. Ap. 1:6)*. Te błędne pojęcia Zbawiciel cierpliwie prostował.

Wydaje się więc, że "fałszywi bracia", tzw. żyłujący wszczęli w Tesalonice agitację paruzyjną, i to o zabarwieniu politycznym, co nie było zgodne ani z nauką Chrystusa, ani Pawła. Pewnie przywódcy Świadków Jehowy świadomie lub nie, dokładnie postępują tak, jak Żydzi, uważając się jedynie za naród (religię) wybraną przez Boga jako jedyni znający czas (1914 rok) powtórnego przyjścia Jezusa.

Wielu ogłosiło rok, miesiąc, a nawet dzień paruzji. Jednak Apostoła Pawła nie znał tego czasu, pragnął

tylko uspokoić Tesaloniczan, że dzień Pański jeszcze nie nadszedł. Ale nie znaczy to, że nie może przyjść rychło. *Tajemnica nieprawości już się dokonuje* (1 Tes. 2:7). *Trzeba więc czuwać zawsze i nie ustawać w czynieniu dobra.* (2 Tes. 2:17; 3:13).

Warto jeszcze dodać, że połączenie niespodziewanego, nagłego dnia Pańskiego (1 Tes.) z wyprzedzającymi go znakami (2 Tes) nie powinno dziwić, ponieważ z tym samym zjawiskiem spotykamy się w apokaliptyce żydowskiej i chrześcijańskiej.

Apokalipsa św. Jana opisuje liczne znaki, wyprzedzające paruzję, a mimo to kończy się słowami: *Zaiste, przyjdę rychło* (Apok. 22:12,20). Podobnie nauczał sam Jezus: *Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwóście się. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec.* Powstanie bowiem naród przeciw narodowi, królestwo przeciw królestwu; będą miejscami trzęsienia ziemi, będą kłęski głodu. **To jest początek boleści** (Mat. 24:6-8).

Wojny i wieści wojenne, słyszemy o nich przez całe stulecia. Jednak nie wolno łączyć wersetu szóstego z werselem siódmym i ósmym (Mat 24 rozdziału) ponieważ Pan Jezus wyraźnie je oddzielił i podkreślił, że od tego miejsca (7,8) zaczyna się **początek boleści**. Zwróćmy uwagę, że apostoł Jan opisując widzenie o czterech jeźdźcach (Obj. 6:1-8) wymienia te same plagi, które są zapisane w Ewangelii (Mateusza 24:7,8). Dlatego słusznie wielu biblistów uważa, że VI rozdz. Objawienia rozpoczyna wielki ucisk, inaczej mówiąc początek boleści, ponieważ wypełniają się tam zapisane, te same znaki.

Niektórzy autorzy utrzymują, że *dzień Pański* przyjdzie jak złodziej w nocy tylko dla niewiernych, dla synów ciemności. Tłumaczenie to nie zgadza się jednak z kontekstem. Apostoł Paweł wzywa do czujności wszystkich chrześcijan i jako rację podaje właśnie to, że dzień Pański przyjdzie niespodziewanie dla wszystkich, nie wyłączając nikogo. Pan Jezus w wypowiedzi o dziesięciu pannach powiedział wyraźnie: *zdrzemnęły się głupie i mądre* (Mat. 25:5).

Apostoł Paweł oczywiście nie uczył o rychłym przyjściu Pana. Nie mógł tego uczynić, ponieważ sam nie znał tego dnia. Gorąco pragnął oglądać paruzję jeszcze za swego życia, dlatego nie protestował przeciwko rychłej paruzji przez Tesaloniczan, ale protestował przeciwko błędnej nauce dotyczącej gorszej pozycji tych którzy zmarli przed przyjściem Pańskim, jak i to, że paruzja już się zaczęła. Świadczą o tym jego słowa: *abyśmy żywi czy umarli wespół z nim żyli* (1 Tes. 5:10). Uznawał za możliwe jedno i drugie.

Niektórzy interpretatorzy wkładali w usta Pawła słowa, których nigdy nie wypowiedział, a mianowicie, że: Ewangelia rozszerzy się na cały świat, co przyczyni się do nawrócenia całej ludzkości. Apostoł nie zapowiadał nawrócenia całej ludzkości; Antychryst będzie miał zawsze swoich adeptów.

Dobra jakie osiągnąć możemy tu, na ziemi, nie są zdolne zaspokoić wszystkich pragnień, a po wtóre — ich posiadanie nie uwalnia nas od cierpień i upokorzeń, które są czymś normalnym w naszym życiu obecnym: *Żeby się nikt nie chwiał w tych uciskach. Sami bowiem wiecie, że takie jest nasze przeznaczenie.* (1 Tes. 3:3). Antycypacja paruzji nie oznacza więc bynajmniej, że wiek przyszły, eschatologiczny rozpoczął się od śmierci czy zmartwychwstania Jezusa.

Ten który go powstrzymuje

Albowiem tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zjedzie z pola (2 Tes. 2:7). Kto to jest: ten, który go powstrzymuje? Tesaloniczanie wiedzieli kto go będzie powstrzymywał, świadczą o tym słowa Pawła: *A wiecie, co go teraz powstrzymuje, tak iż się objawi dopiero we właściwym czasie (2 Tes. 2:6).* Kontekst przekazuje nam, że tego **Przeciwnika** Pan Jezus **zabije tchnieniem ust swoich**.

Nie wolno nam zapominać o tym, że w Tesalonicie i innych zborach zaczęła się rozprzestrzeniać nauka o tym, że nastąpiło już wtóre przyjście Chrystusa (tak samo głoszą Świadkowie Jehowy). Tesaloniczanie zostali pouczeni, że nie mają błędzić w swoich domysłach i dociekaniach na temat czasu objawienia się Chrystusa. Otrzymali wyraźną informację, że dzień Pański musi być poprzedzony "**odstępstwem**" i objawieniem się "**człowieka nieprawości**". Te dwa zdarzenia, będące znakami rychłej paruzji Chrystusa, stanowią jednocześnie moc powstrzymującą ową paruzję.

Czy Duch Święty zostanie przed pochwyceniem zabrany?

Lecz ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pociężyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was (Jan 16:7). Jeżeli zastanowimy się nad słowami Pana, to nieodparcie nasunie się wniosek, że **Pan Jezus musiał odejść z tej ziemi, aby mógł przyjść Duch Święty. I odwrotnie:** Duch Święty musi zostać zabrany z tej ziemi nie tylko dlatego, by antychryst mógł się objawić, ale również dlatego, że dopiero wtedy Pan Jezus będzie mógł przyjść ponownie w wielkiej mocy i chwale.¹⁴

Jak widzisz ten autor oparł swe nauczanie na wniosku, a nie na Biblii. W ślad

¹⁴ s. 58 Wim Malgo *Biblijne odpowiedzi na problemy życiowe*. Wydawnictwo Ewangeliczne T.E.W. Poznań 1989

za tym nauczaniem niektórzy bibliści utożsamiają słowo **ten**, z Duchem Świętym, który ma być zabrany wraz z Kościołem przed *wielkim uciskiem*. Teksty na których wsparł się Wim Malgo wypełniły się i są opisane w *Dziejach Apostolskich* czytamy tam o wylaniu Ducha Świętego *I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał (Dz. 2:4)*. Nie znajduje jednak w Biblii żadnego werseku, który by nas przekonał, że Duch Święty musi odejść do Nieba przed przyjściem Jezusa Chrystusa. Wszystkie bowiem wydarzenia — nie wyłączając tych, które rozegrać się mają w czasach ostatecznych — muszą zachować sobie właściwą, ustaloną w planach Bożych kolejność. Chrystus objawi się dopiero "*w swoim czasie*". Jego paruzja według niektórych opóźnia się, ale działanie mocy powstrzymującej nie doszło jeszcze do pełni.

Odstępstwo:

Powstanie wielu fałszywych proroków i uwiodą wielu ludzi. A ponieważ spotęguje się nieprawość, u wielu osłabnie miłość (Mat. 24:11,12). Jeśli wam wtedy powiedzą: Patrzcie oto Mesjasz tu albo tam – nie wiercie. Pojawią się bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy, tacy, którzy będą nawet czynić cuda i znaki, aby wprowadzić w błąd, gdyby to było możliwe, nawet wybranych (Mat. 24:23-26). W tych słowach Pan Jezus mówił o trzech różnych znakach.

Pojawienie się **fałszywych mesjaszy, fałszywych proroków, oraz znaków i cudów** przez nich czynionych. Szatan tak bardzo boi się przyjścia Chrystusa, że wysłał na świat cały szereg karykatur 'mesjasza', *aby o ile można zwięzić i wybranych*. O tym w natchnieniu przemawiał apostoł Paweł kiedy wezwał starszych z Efezu do Miletu: *Wiem też, że gdy mnie tu zabraknie, zjawią się wśród was wilki drapieżne, nie oszczędzające trzody. A i*

spomiędzy was samych wyjdą z czasem ludzie, którzy poczną głosić przewrotne nauki, aby pociągnąć za sobą wielu (Dz. AP. 20:29,30).

Falszywi mesjasze wołają: 'Jam jest', 'czas się przybliżył'. Smutne to, ale tak napisano. *My wiemy, że z Boga jesteśmy, a cały świat tkwi w mocy złego (1 Jana 5:19)*. Dlatego nie powinien dziwić fakt, że ludzie bardziej umiłowali kłamstwo niż Boga. *Będzie się posługiwał złem we wszelkich jego postaciach, byle tylko uwieść tych, którzy idą na zatracenie, ponieważ nie przyjęli z miłością prawdy mającej doprowadzić ich do wiecznego zbawienia. I dlatego właśnie Bóg zezwala, by ulegli oszustom, by uwierzyli kłamstwu. W ten sposób bowiem zasłużą sobie na wyrok potępienia ci wszyscy, którzy zamiast uwierzyć prawdzie, znaleźli upodobanie w nieprawości (2 Tes. 2:10-12)*. Te słowa Bóg skierował do Kościoła przez apostoła Pawła, a dotyczą one powrotu Jezusa Chrystusa, o czym przekonuje nas kontekst tego rozdziału.

Pan Jezus pyta: *Czy tylko Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie? (Łuk. 18:8)*. Co właściwie znaczy – odstępstwo? Jest to porzucenie wiary przez tych, którzy znali i wyznawali prawdziwego Boga. Odstępstwo inaczej można nazwać anarchią na religijnym terytorium. Apostoł podaje dwa znaki, które mają wyprzedzić paruzję. Są to: **apostazja i objawienie się człowieka grzechu**. Te znaki jeszcze się nie ukazały. I to jest dowodem na to, że dzień Pański jeszcze nie nadszedł. Termin apostazja oznacza oddalenie się, odstępstwo. Ten, który odstępstwa dokonał, nazwany był apostata. Apostazją nazywano w literaturze świeckiej głównie odstępstwo polityczne, bunt. W Biblii słowa te są użyte w sensie religijnym: (...) *Jeżeli się to stało przez bunt czy przez wiarołomstwo wobec Pana, to niech nas dziś oszczędza! (Jozuego 22:22 zobacz 1 Król.21:13 — mężowie odstępstwa; Jer.*

2;19 2 — bunt przeciwko Jahwe; Kronik 28:19 — bałwochwalstwo Achaza). Prorok Daniel, kreśląc wizję końca świata, mówi o apostazji, o odstępstwie, do którego wielu nakłonionych będzie podstępnie; *ci jednak, którzy "znają swego Boga, utwierdzą się i będą działać (Dan. 11:30-32)*. Przez proroka Ozeasza Bóg mówi o apostazji Izraela: *Jeżeli Izrael znarowił się jak krowa narowista, to czy Pan ma ich paść jak jagnię na rozległej łące. (Oz. 4:16)*.

Apostazja pod koniec świata dokona się w łonie chrześcijaństwa, w Kościele. Paweł lękał się o wytrwałość w wierze Tesaloniczan i wysłał do nich Tymoteusza *aby ich utwierdził w wierze i dodał otuchy (1 Tes. 3:2)*. Tak samo dziś chrześcijaństwo potrzebuje takich współpracowników Bożych którzy będą umacniać wierzących. *Przeto bracia, trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się przekazanej nauki, której nauczyliście się czy to przez mowę, czy przez list nasz. (2 Tes. 2:15)*.

Wiadomo, że odstępstwo to będzie znakiem wyprzedzającym koniec świata. Co jest tą mocą powstrzymującą objawienie się Antychrysta, od najdawniejszych czasów padały różne odpowiedzi. Od wieku IV upatrywano ją w charyzmatkach, w darach Ducha Świętego, przeciwko czemu występowali: Jan Chryzostom, Teoderet i Teodor z Mopswestii. Ci dwaj ostatni przypuszczali, że mocą powstrzymującą paruzję Antychrysta jest dekret Boży, postanawiający, że przedtem musi być głoszona Ewangelia po całym świecie. Większość jednak starożytnych egzegetów, za Janem Chryzostosem, utożsamiała z imperium rzymskim...¹⁵

W Liście do Tymoteusza apostoł pisze wprost: *A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystąpią do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich (1 Tym.*

¹⁵ LISTY DO TESALONICZAN I PASTER-SKIE wyd. Pallottinum 1979 s. 273-282

4:10. Cały czas ostrzeżenie: *Strzeżcie się, żeby was ktoś nie zwiódł*. Taka była niewątpliwie pierwotna nauka chrześcijańska. Odstępstwo w łonie chrześcijaństwa zbierze wielkie żniwo. Nie ulega wątpliwości, że odstępstwo o którym mówi Apostoł Paweł, jest apogeum szatana, jest bowiem jego dziełem. Ale nie tylko Jego, lecz i tych, *którzy nie przyjęli miłości prawdy, a uwierzyli kłamstwu i upodobali sobie nieprawość*. Jednak bardziej tragicznym wydarzeniem będzie pojawienie się Antychrysta.

Tajemnica nieprawości

Termin bezprawie, nieprawość oznaczało w greckiej literaturze dwa stany: stan tego, który **jest bez prawa**, i tego, który **jest przeciw prawu**, który jest obciążony winą i podlega karze. W manuskryptach qumrańskich synowie nieprawości — to ci, którzy oddali się władzy anioła ciemności, i dlatego chodzą jego drogami.

- ❑ W Nowym Testamencie w sensie eschatologicznym, nieprawość oznacza wrogość i bunt zła przeciw królestwu Bożemu w czasach ostatecznych. Posiada ona wyraźny aspekt szatański ((2 Tes. 2:3).
- ❑ Drugim znakiem, który musi wyprzedzić paruzję Chrystusa, jest objawienie się Antychrysta. Imię to tylko spotykamy u Jana (1 Jana 2:18,22 i 2 Jana 7).
- ❑ Celem **pseudochrystusów** jest działalność uwodzicielska wśród ludu, oczekującego prawdziwego Chrystusa,
- ❑ **zadaniem Antychrystów** jest opozycja, bunt przeciw Chrystu-

sowi i w tym znaczeniu, że są oni naśladowcami Antychrysta, który się objawi się przy końcu świata.

Ile razy przyjdzie Pan Jezus?

Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zglądzić grzechy wielu, drugi raz ukazuje się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują (Hebr. 9:28). Jak Chrystus poszedł do nieba, tak powróci sprzed oblicza swego Ojca, aby zabrać swoich naśladowców do siebie (Jan 14:2,3). Taka była nadzieja nowotestamentowa chrześcijan i taką nadzieję mają dziś wszyscy wierzący. Jednak niektórzy zapowiadają przyjście Jezusa na trzy i więcej razy. Podobnie zresztą jak "niewolnik", że Jezus przyszedł niewidzialnie w 1914 roku, ale przyjdzie jeszcze raz rozprawić się z tym światem podczas Armagedonu. Jednak Słowo przekonuje nas o dwukrotnym przyjsciu Mesjasza:

λ — pierwszy raz — gdy się urodził z dziewicy Marii; został zabity, zmartwychwstał i poszedł do Ojca.

λ — drugi raz — (przyjdzie widzialnie wraz z aniołami, którzy oddzielą pszenicę od kąkolou.

Biblia mówi jasno i wyraźnie, że podczas wtórego przyjścia, Jezus, przyjdzie po tych, którzy na Niego będą czekać. Apostoł Paweł przekonuje chrześcijan w Koryncie a jednocześnie i nas, że: *jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia* (1 Kor. 15:22,23).

Zawsze pierwsze lub lepsze zmarłych wstanie towarzyszy wtóremu przyjsciu Jezusa. Pan Jezus wykładając przypowieść o kąkolu i pszenicy powiedział: *Rola zaś to świat, a dobre nasienie, to synowie Królestwa, kąkol zaś, to synowie Złego. A nieprzyjaciel, który go posiał, to diabeł, a żniwo to koniec świata, żęncy zaś to aniołowie (Mat. 13:38,39).* Pan Jezus nie uczył o kilkurazowym oddzielaniu kąkolu od pszenicy, **będzie ono miało miejsce raz**, ponieważ On przyjdzie tylko jeden raz w celu osądzenia świata, wskrzeszenia jak i przemienieniu tych, którzy doczekają się Jego przyjścia.

Taką naukę znajdujemy w całym Jego nauczaniu: *I ukarze się na niebie znak Syna Człowieczego, (...) I pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych Jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi (Mat. 24:30,31).*

Jego przyjsciu będzie towarzyszyć sąd nad światem, który obejmie wszystkich żyjących ludzi. Każdy z żyjących zostanie oddzielony przez aniołów: *jedni pójdą na wieczną chwałę, inny na wieczne potępienie.* Uczniowie Pańscy jak i wszyscy wierzący pragnęli poznać czas powtórnego przyjścia swego Pana: (Mat. 24:3). Kościół miał zająć się głoszeniem Ewangelii, która miała być rozgłoszona po krańce ziemi. Z pewnością w pierwszym wieku nie została zakończona ewangelizacja świata, dlatego uczniom obca była nauka przyjścia powtórnego Jezusa Chrystusa z dnia na dzień.

Gdy będą mówić pokój i bezpieczeństwo...

A o czasach i porach, bracia, nie ma potrzeby do was pisać. Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy. Gdy mówić będą: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, a nie umkną. Wy zaś bracia, nie jesteście w ciemności, aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście i synami dnia. Nie należy do nocy ani do ciemności. Przeto nie spijmy jak imi, lecz czuwajmy i bądźmy trzeźwi. (1 Tes. 5:1-6)

Z tego listu jasno wynika, że Te-saloniczanie nie należeli do ludzi nie-przewidujących. Wiedzieli **bardzo dobrze** jak przedstawia się sprawa dnia Pańskiego. Apostoł uważał za słuszne nawet *nie pisać im o tym.* Pisał, że paruzja nastąpi wtedy, gdy ludziom wydawać się będzie, że nie grozi im żadne zło, gdy *będą mówić pokój i bezpieczeństwo.* Nastąpi to tak nagle, jak nagle spadają pierwsze bóle na brzemienną niewiastę. Przyjdzie niespodziewana zagłada na ludzi, przed którą nie będą wstanie się uchronić. Należy tu zwrócić uwagę, że **gdy będą mówić pokój i bezpieczeństwo, przyjdzie na nich nagła zagłada i nie ujdą.** Z pewnością te słowa odnoszą się do końcowej fazy wielkiego ucisku, a nie jego początku, ponieważ, Chrystus przyjdzie po otwarciu siódmej pieczęci, (trąby i czaszy). Za tymi symbolami idą straszne wydarzenia, ale koniec wszystkich cierpień dla wybranych nastąpi wraz z przyjściem Pańskim.

Z tego Listu wynika, że dotyczyć to będzie ludzi złych niewierzących i nieprzygotowanych na Jego przyjście. Paweł jest pewny, że dzień Pański nie zaskoczy czuwających, *jak złodziej*, ale trudne warunki sprawią znużenie duchowe. Jednak obwieszczenie przez moce niebieskie, że Pan nadchodzi, spowodują przebudzenie, i wyjście Mu na spotkanie. Nie są oni bowiem zagrożeni w ciemnościach. **Ciemność** u Pawła jak i w całej literaturze biblijnej jest symbolem zła i przewrotności, znamię świata wrogiego i nieprzychylnego Bogu. W ciemnościach pozostają ludzie, którzy nie przyjęli Chrystusowego orędzia i nie myślą o dniu przyjścia Jego. Tesaloniczanie *nawrócili się od bożków do Boga, by oczekiwać z niebios Jego Syna* (2 Tes. 1:9), słusznie uważać się mogli za *synów świata* i *synów dnia*, jako synowie nowego, odrodzonego życia w Chrystusie.

Przynależność do dnia i światłości nie może jednak powodować u chrześcijan stanu biernego zadowolenia. Paweł przypomina: *nie śpijmy przeto jak inni*. Spać, czyli prowadzić bez troskie i nieodpowiedzialne życie mogą *inni* — ludzie nie zdający sobie sprawy z ostatecznego przeznaczenia. Żołnierze Chrystusa muszą zachować trzeźwość. Paweł w dalszej części przyrównuje chrześcijan do żołnierza przysposabiającego się do walki. Każdy wojownik wiedział, że czeka go ciężki bój, dlatego zanim wyruszył do walki musiał wyposażać się w odpowiednią zbroję. Ta zbroja to porostu *wiara, nadzieja i miłość*. Paweł tu bazował na tekście z Izajasza: *Przyoblókł się w sprawiedliwość jak w pancerz i hełm zwycięstwa włożył na swoją głowę, przyoblókł się w szatę pomsty i odział się w płaszcz żarliwości* (Izaj. 59:17).

Albowiem Bóg nie przeznaczył nas do gniewu, ale do osiągnięcia zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa (1 Tes. 5:9). Chrześcijanin kroczy więc **nie ku zagładzie**, lecz ku wiecznemu obcowaniu z Chrystusem. Pan nasz po to przecież *umarł za nas*, abyśmy razem z nim żyli. A że przyszło i przyjdzie jeszcze oddać życie wielu za głoszenie Ewangelii, to wcale nie oznacza przeznaczenie tych chrześcijan na gniew Boży, ale wprost przeciwnie.

Przepowiedziałem wam to wszystko

Wtedy bowiem nastanie wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd, i nie będzie. A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota, lecz ze względu na wybranych będą skrócone owe dni. (Mat. 24:21, 22). Będzie to najbardziej tragiczny okres w dziejach świata, dlatego Biblia poświęca mu tak wiele miejsca. Mamy jednak zapewnienie: *„Zaiste, nie czyni Wszechmocny Pan nic, jeżeli nie objawi swojego planu swoim sługom i prorokom* (Amosa 3:7). Jezus mówiąc do uczniów o swoim powtórnym przyjściu, powiedział tak: *Miejcie się wtedy na baczności. Oto przepowiedziałem wam wszystko* (Mar. 13:23 BWP).

Świat nie oczekuje przyjścia Pana Jezusa. Gdyby przyjąć, że Kościół zostanie porwany przed wielkim uciskiem, to do kogo skierowane były poniższe słowa: **przepowiedziałem wam wszystko?** Te słowa Chrystus kierował do apostołów Kościoła, a tym samym i do nas: *I wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o takiej godzinie, której się nie spodziewacie*” (Łuk. 12:40). Kiedy Pan Jezus mówił o swym przyjściu kierował swoją wypowiedź na **dzień i godzinę**. A zatem *bądźmy gotowi*. Apostoł Paweł, używając słowa „my”, włączył samego siebie.

✉ Listy od czytelników ✉

Witam serdecznie

Piszę do was, aby podzielić się moimi przeżyciami, opowiedzieć o mojej drodze jaką musiałam przejść. Moje poszukiwania Boga zaczęły się w wieku 15 lat. Wtedy to zapragnęłam mieć społeczność z Bogiem. Szukałam go w Kościele do którego chodziłam, ale nie znalazłam. Pewnego dnia zapukali do moich drzwi Świadkowie Jehowy, zaprosiłam ich do środka i zaczęła się dyskusja do której przyłączyli się także rodzice.

Bardzo spodobało mi się to co mówili o Bogu, o ich społeczności, byłam tym zafascynowana. Zaczęłam razem z moimi rodzicami chodzić na zebrania. zaproponowali nam studium biblijne na podstawie publikacji Towarzystwa Strażnica. Moi rodzice wycofali się ze studiowania Strażnicy po kilku spotkaniach, zrozumieli, że nie tędy droga. A ja będąc młodą dziewczyną, jeszcze nie doświadczoną, nie mając znajomości Biblii, nie bardzo wiedziałam dokąd iść. Nie można mieć pretensji do tych ludzi, którzy do mnie przyszli, ponieważ oni tak samo są "niewolnikami Strażnicy", choć są wewnętrznie przekonani, że głoszą czyste nauki Biblii.

Nie widziałam tego, że prowadzą mnie do Organizacji, choć oni cały czas przekonywali, że prowadzą mnie do Boga. Byłam na kongresie w Warszawie, było pięknie, muszę powiedzieć, że byłam nimi kompletnie zaślepiona. Moi rodzice są tolerancyjni pod względem wyznania, ale cały czas mnie przestrzegali, ale ich ostrzeżenia nic nie pomogły.

Nie chciałam ich słuchać, ani nikogo innego i zawsze twierdziłam, że tylko ja mam rację i prawdę. Mój umysł był nastawiony na zdobywanie wiedzy. Po pewnym czasie świadkowie zaczęli mi narzucać swoje prawa. Kazali zrezygnować ze

wszystkiego: z życia towarzyskiego, (spotkań ze znajomymi, chyba, że tylko w celu pozyskania ich dla Organizacji). To był nakaz, jeśli z tego nie zrezygnuje nie będę mogła stać się członkiem Organizacji. Tłumaczyli, że to wszystko nie podoba się Bogu i muszę z tym skończyć. Czułam się rozpalona i czułam się jak ptak zamknięty w klatce.

To był pierwszy sygnał. Wtedy zaczęły otwierać mi się oczy. Po długim czasie zrozumiałem, że nie taka jest droga, która prowadzi do Boga, do zbawienia. W większości były to nakazy ludzkie, manipulacja ludźmi i wersetami. Zaprzestałam chodzić na zebrania, które z czasem stały się dla mnie beznadziejne i puste. Było to powtarzanie myśli ze Strażnic. Boga należało tylko poznawać umysłem, natomiast serce było wyłączone. Dlatego nie było w nich głębi i miłości do Boga.

Psalmista prosił Boga: *Umocnij kroki moje w słowie twoim I nie daj nade mną władzy żadnej przewrotności! (Psalmy 119:133)*. Mamy utwierdzać się w Słowie Bożym, nie w naukach ludzkich. Aby nie zejść z Jego drogi, należy szukać Go: *Z całego serca szukam ciebie, Nie daj mi zboczyć od przykazań twoich! (Psalmy 119,10)*.

Synu mój, daj mi swoje serce, a twoje oczy niechaj strzegą moich dróg! (Przysłów 23,26). Odpowiedział Jezus i rzekł mu: *Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy. (Jana 14,23)*. Bóg pragnie naszego serca.

W modlitwach, które były wypowiedziane na zebraniach nie było uczuć, przeżyć, doświadczeń, które przeżyli z Bogiem, ale były to modlitwy wyuczone, jak w szkole, gdzie główna część zawsze doty-

czyła: niewolnika, głoszenia, pokarmu duchowego. Potrzebowałam bliższych relacji z Bogiem. Modlitw, które płynęły z serc wielkich Bożych ludzi takich jak: Dawida, Eliasza, apostoła Pawła. Gdzie używają słów; *Z głębokości wołam do Ciebie Boże*. Są tam zawarte wielkie przeżycia pozytywne jak i upadki tych, Bożych mężów.

Przestałam chodzić na zebrania i głosić od domu do domu. Odwiedzali mnie, wywierali na mnie presję (niejako strasząc) abym nie rezygnowała z wieczności i wróciła do Organizacji. Długo analizowałam ich nauki, widząc różne reinterpretacje Słowa Bożego, dat i różnych zapowiedzi, które nigdy się nie spełniły. Przyznałam rację moim rodzicom. Kiedy opuściłam Organizację świadkowie przestali być dla mnie mili, nie zauważali mnie na ulicy. Po prostu odwrócili się ode mnie.

Był to dla mnie trudny czas. W maju 1997 roku spotkałam chłopaka, który ma na imię Michał, dużo mówił mi o Bogu, o Jezusie. Słuchałam go z rodzicami, ale nie mogłam uwierzyć w jego słowa, w to, że ma on Boga w sercu, że inaczej widzi świat. Bałam się, że znowu mnie oszuka, i że chce mnie wciągnąć do jakiejś sekty, a nie do Boga, to co zrobili mi świadkowie. I to jak mnie potraktowali, bardzo negatywnie się na mnie odbiło. I przez to przestałam w cokolwiek wierzyć. Po tych przeżyciach Bóg stał się dla mnie obcy.

Michał to zauważył, dlatego nie nakłaniał mnie do żadnego kościoła, co mnie bardzo zdziwiło. Kierował swoją uwagę na Biblię, zachęcał mnie abym w niej szukała odpowiedzi. Skorzystałam z tej rady, i bez jakichkolwiek założeń teologicznych zaczęłam ją czytać. Odwiedził mnie po jakimś czasie, zaprosił na spotkanie chrześcijańskie, na początku nie chciałam iść, bałam się, sama nie wiem czego, może że znowu się zaangażuje i popełni błąd, ale w końcu się przemogłam i poszłam. Tam podczas tego spotkania, modlitwy na nowo

Boga. Poczułam Go, płakałam chyba ze szczęścia. Wracając byłam szczęśliwa, że dałam się namówić na to spotkanie. Cieszę się spotkałam społeczność ludzi wierzących w to co pisze Biblia i nie potrzebują żadnych publikacji aby poznać Słowo. Dalej nadal czytałam Biblię i sprawdzałam każdą naukę. Prosiłam Boga o odnowę duchową, co się też stało, za co dziękuję Bogu. Z moją radością podzieliłam się z moimi rodzicami, oni też oddali chwałę Bogu i uwierzyli w Niego.

Od tego czasu stałam się inną osobą. Nikt mi nie musi mówić co jest dobre lub złe. Sama to rozumiałam na podstawie Biblii. Tylko osoba, która się nowo narodziła z Boga (Jan 3:3-7) pod wpływem Ducha Świętego zmienia się. Tylko trzeba uwierzyć, a Bóg poprowadzi dalej i bezpiecznie.

Dziękuję Bogu za tych ludzi, którzy pomogli mi i mojej rodzinie. Moja wiara prawie po trzech latach umocniła się, ja natomiast starałam się wypełnić wszystko co nakazał nam Pan Jezus (Mat. 18:18-20).

Teraz chcę spłacać mój dług wdzięczności i wraz z moimi braćmi nieść pomoc duchową ludziom, którzy są lub byli Świadcami Jehowy. Wiem, że to trudna praca, ale wiem, że warto. Jest mi bardzo żal tych ludzi. Ostatnio wpadło mi do ręki wasze czasopismo SN. Muszę powiedzieć, że jest cudowne, bardzo pomocne przy pracy ze świadkami i bardzo proszę o przysłanie mi kolejnych wszystkich nr.. Czy jest możliwość otrzymania książki pt. *Kryzys Sumienia*,¹⁶ oraz książki pt. *Zanim zostaniesz Świadcem Jehowy — przeczytaj*. Z góry serdecznie dziękuję za wszystko. Mam nadzieję, że jeszcze nie jest za późno na pomoc tym ludziom. Proszę o Waszą pomoc. Niech was Bóg błogosławi w tej ciężkiej pracy jakiej się podjęliście.

¹⁶ *Kryzys Sumienia* — pierwszy nakład wy-czerpany, ale wznowiony w styczniu 2007 r.. *Zanim zostaniesz...* posiadamy jeszcze kilkadziesiąt sztuk.

Dorota.